

**Wchodzę do mego  
ogrodu, siostr  
ma, oblubienico  
Pnp 5.1**

Wykłady spisane  
Łódź, 29.04.2025 r.

*My musimy prosto Bogu uwierzyć i wołać: Niech miły mój wieje jak wiatr przez ogród mój i niech wejdzie i pije wszystko, co jego, bo jego to jest...*

*Właśnie to dziecięctwo pokonuje w nas znój: Mk 10:29 „Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, matki, ojca, dzieci i pól”.*

*A gdy staniecie się jak dzieci, poczujecie w sobie życie wieczne inaczej jak tylko w taki sposób: gdy przyjmiecie Ewangelię i Mnie przyjmiecie, który jestem objawieniem Ojca i Synem Boga, abym otworzył w was całą naturę w was zakrytą przed wami do tego czasu, a w tej chwili otwartą, abyście mogli poczuć w sobie, jak ograniczają was dom, bracia, siostry, matki, dzieci i pola i poczuć prześladowania.*

*Dlatego my musimy cofnąć się aż do tego czasu, zanurzyć się w Bogu, czyli zanurzyć się w prostocie przyjścia i wyzbyć się tego świata, który chciał nas posiąść przez wpisanie nas w zależności i potrzeby tego świata, tak jak ten świat się nauczył żyć – przez rozum i umysł, wyrzucając z człowieka dziecięctwo.*

*1Kor 13:9 „Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. 10 Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe.*

*11 Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce. 12 Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany. 13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość.”*  
*Czyli mówi św. Paweł o przejściu do dziecięctwa, aby pozbyć się dorosłości, która kruszy nasze kości i wysusza nasze kości, abyśmy mogli powrócić do tej chwały*

Proszę państwa, nie trzeba tutaj mówić, tak jak można powiedzieć w taki sposób: Ludzie słuchajcie, zobaczcie, skupcie się na tym, czy coś się w was dzieje. Każdy dostrzega w tej chwili słońce wewnętrzne, które świeci w nich bardzo mocno i odsłania w nim to, czego nie chce widzieć, czego nie chce znać i co naprawdę tam gdzieś w nim jest. A nie chce tego znać i uważał, że nie ma w nim nic do zrobienia, że wszystko co było do zrobienia zrobił i tylko utrzymuje ten stan doskonały. Ale to jest sytuacja taka, że nie ma tego doskonałego stanu, który powinien być.

Przedstawię tutaj Ewangelię wg św. Marka, rozdz. 10: 28 *Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.*

Czyli tu jest sytuacja taka, że **jeśli nie zostawiają z właściwego powodu, to nic się w nich nie dzieje dobrego, ponieważ i tak dopadnie ich ciemność wewnętrzna.** Czyli jedynie pozostawienie wszystkiego z powodu Chrystusa i Ewangelii, czyli co to oznacza, żeby to zrozumieć? **Chrystus przynosi nam jedność z początkiem stworzenia, z Ojcem Świątę, z naszą naturą prawdziwego istnienia, z naszym początkiem.** Jakim początkiem?

List św. Pawła do Efezjan, rozdz. 1: 4 *W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, 6 ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.*

Czyli wszyscy, którzy uwierzą Chrystusowi, ale tak jak mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Marka, gdzie jest powiedziane: Jeśli człowiek pozbawia się wszystkiego co mu szkodzi, a nie zdąża do Boga, to

pozbawia się spraw, które wcale nie są takie, jak uważa. Czyli jedynie z powodu Ewangelii i Chrystusa możemy poznać właściwą drogę. I ciekawą sytuacją jest to, że **pozbywanie się dopiero wszystkich problemów, może być spowodowane wybraniem właściwej drogi, a nie pozbycie się problemów i znalezienie właściwej drogi.** Tak nie może być!

I tu Chrystus Pan mówi dokładnie: **Jeśli ktoś nie wybierze Mnie i Ewangelii, to nie pozna właściwej drogi i nie pozbędzie się tego, czego powinien się pozbyć, co zagradza mu drogę do Ojca. Zagradza drogę do siebie samego w Bogu Ojcu.**

Czyli jeśli my mamy zrozumienie o doskonałości, a jest to nasza doskonałość, nasze rozumienie, nasze pojmowanie, to to nasze pojmowanie nic nie znaczy, dlatego że najpierw musimy kochać Boga. I dlatego została uczyniona taka sytuacja, żebyśmy poznali drogę. Najpierw Chrystus nas odkupił, abyśmy poznali drogę i żebyśmy zwalczali wszystko, co tą drogę chce zniszczyć. A jeśli człowiek chce usunąć wszystko z tej drogi, nie znając Chrystusa do samego końca, to źle to robi. Wie, ale nie wie jeszcze, jak wiedzieć powinien.

I dopiero kiedy przyjmujemy Chrystusa, a przyjąć Chrystusa nie oznacza zwiększenia swojego inwentarza, bo ludzie traktują Chrystusa jako zwiększenie swojego inwentarza. Czyli zwiększenie swojego zasobu wiedzy, rozumienia i że mają Chrystusa, ale to oni mają do Niego należeć, to On przyjmuje ich do Królestwa. I On wcale nie przyjmuje ich do Swojego inwentarza, On przyjmuje ich do Królestwa, przywraca ich do Królestwa. A ludzie, nie znając Boga, Chrystusa sprowadzają do swojego inwentarza, Chrystus jest jako inwentarz, a dlaczego?

Ponieważ znalazł się między innymi bogami, innymi sprawami, innymi historiami, innymi potrzebami. Tam, gdzieś jest też Chrystus w jakiejś tam szufladzie, na tzw. „przyda się”. Jest jednym z „przydasi”, ale Chrystus nie może być „przydasieniem”. Przyda się, gdy będę miał

kłopot, w tej chwili niech nam poleży z innymi „przydasiami”. Czyli przyda się i jest to szuflada, a ta szuflada jest pełna, bo wszystko się przyda.

Ale ta właśnie prawda, która jest ukazana w Ew. wg św. Mateusza: *Z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, porzucić wszystko.*

Dzisiejszy kościół śmierci, mówiąc aby Bóg dał ci łaskę: musisz ustalić jaką, o jaką łaskę prosisz. I to jest sytuacja właśnie niedopuszczalna, bo to jest ustanawianie własnego rozumienia, czego potrzebuję i ograniczenia udziału w tajemnicy, której nie rozumiem. A jest to napisane w Ewangelii Pawła, List do Efezjan, rozdz. 3:

*20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele.* Czyli w tych wszystkich, którzy uwierzyli. Kościół to jest zgromadzenie świętych, zgromadzenie w Chrystusie Panu, zgromadzenie w Chrystusie Jezusie, który jest głową. *21 Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen.*

Więc tutaj, jeśli określamy łaskę, to tak jakbyśmy czynili to, co jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz. 4: *4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności.* Więc ogranicza on dzieło Boże, względem siebie przez to, że mówi: Tego chcę, nic innego nie chcę. *5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy - czyli nie ogranicza łaski Bożej - a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, 6 zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: 7 Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte.* Co oznacza ten werset: *7 Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte.*

Czy to są ci, których Bóg wybrał? To są ci, którzy uwierzyli. Bo jest powiedziane, że **Bóg wszystkich odkupił i nie ma człowieka, który by nie został na Ziemi odkupiony.** Więc musimy pamiętać, że nie możemy ograniczać łaski Bożej przez nasze pojmowanie dobra.

Bo Jezus powiedział o tym dobru takie słowa: Jeśli ktoś będzie kochał bardziej matkę i ojca niż Mnie, nie może stać się moim uczniem i nie może pójść za Mną. Mt 10: 37 *Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.* Co to znaczy, jeśli będzie ktoś kochał bardziej matkę i ojca?

Opowieść jest bardzo prosta: Kto nie wybierze Mnie na przewodnika i nie przyjmie Moich zasad, nie przyjmie Mojego celu, nie przyjmie Mojego sensu i nie uwierzy, że Ojciec jest Ojcem waszym i Moim, Ojciec Świateł, że jesteście światłością samego Ojca. Tak, jesteście oczkiem Jego, a dlaczego oczkiem?

Dlatego, że Ojciec składa Syna Swojego za nas. Więc jak bardzo ważni jesteśmy dla Boga, że On składa ofiarę ze Swojego życia. Więc tutaj jesteśmy w takiej sytuacji, że Bóg w tej chwili nas stawia w sytuacji takiej, że słońce wewnętrzne ogromnie mocno świeci, rozświetla wewnętrzną naturę człowieka. Ciekawą sytuacją jest to, że 24.12.2024 r. wyszliśmy z równika galaktycznego. I słońce wewnętrzne zaczęło już świecić, tylko że jeszcze były siły oddziaływania starego świata i ten okres 3,5 miesiąca nazywał się okresem shadow zone, czyli strefa cienia. Kiedy wyszliśmy już ze strefy cienia, czyli przestały już oddziaływać na nas siły ciemności, to z całą mocą zaczęła świecić wewnątrz nas ta natura, słońce wewnętrzne. Ale co chcę powiedzieć?

Ludzie przedstawiają: Na tym kanale to są same bzdury, jakiś człowiek opowiada o sprawach, których ja nie widzę, nie dostrzegam. Cóż to takiego jest, któż to widział! A w tym momencie nie muszą widzieć tylko czują, coś z nimi dzieje. Ale oczywiście wiedzą co się z nimi dzieje: grypa A, B, C, D i skończy się abecadło, a one jeszcze będą. I tu chodzi o tą sytuację, że to jest doświadczenie wewnętrznej prawdy o sobie, bo Bóg rozświetla wewnętrzną naturę, jaką? I to jest bardzo ważne, jaką naturę?

Tą którą mieliśmy wydobyć od samego odkupienia, od samego

początku. I ktoś by powiedział: ten człowiek opowiada bzdury i ci ludzie też opowiadają bzdury, już od 9 lat opowiadają te bzdury, że Zmartwychwstanie nie zakończyło już procesu całego Jezusa Chrystusa, że On umarł na Krzyżu, sobie tam wisi, proces się zakończył, a my czekamy na koniec świata, na „Sąd Ostateczny”. Ale na „Sąd Ostateczny” nie powinien nikt czekać, jeśli wierzy, bo ze śmierci przechodzi do życia i dla nich nie ma sądu.

O czym jest powiedziane w Ew. wg św. Jana, rozdz. 5:

*24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: **Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.***

Są tacy i to jest bardzo dużo ludzi, że słowo Boże nic nie znaczy, ponieważ rozumienie Ewangelii wydobywa się z kontekstu; to w kontekście ono dopiero coś oznacza, bo to rozum człowieka musi to pojąć. Ale znowu o rozumie Bóg mówi w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz. 1: 28 *A ponieważ nie uznali za słusne zachować prawdziwe poznanie*

*Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi.*

I dlatego nie możemy trzymać się tych zasad, te zasady są bardzo głębokie, one są tak głęboko wpojone, że nie możemy rozpoznać czy one są dobre, czy one są złe, bo nie mamy takiego narzędzia, aby to zobaczyć. I dlatego **jedynie przez wiarę możemy pójść właściwą drogą i pokonywać nasze przeszkody**, które walczą z naszą wiarą. I to, że zwalczają wiarę naszą w Boga, że uwierzyliśmy przez wiarę mamy przystęp do tej łaski nieskazitelności i niewinności. Dopiero w tym momencie, jeśli widzimy że coś zwalcza tą postawę, to na pewno jest złe.

I dlatego tutaj głównym elementem jest to, że źle ludzie zdążają do Boga, jeśli nieustannie naprawiają swoje problemy. Tak! Jeśli naprawiają swoje problemy nieustannie, a nie wierzą, to te problemy naprawiają źle, bo wedle jakiej zasady to robią? Wedle zasady tej,

której nie mogą rozpoznać, że jest zła, ale to jest jedyna zasada, która została wpojona w nich w dzieciństwie, gdzie nie mogli tego rozpoznawać, nie mogli tego pojąć, nie mogli tego zrozumieć. Zostali temu poddani, zostali ukształtowani, a dzisiaj jest tą zasadą.

I dlatego Jezus Chrystus mówi: Tą zasadę, możesz tylko usunąć przez miłość do Mnie. **Kto nie wybierze Mnie i Ewangelii nie pokona zasady ojca, matki, dziada, pradziada, własności i wszystkich innych spraw, które go posiadają.** On będzie uważał, że tego nie ma. Ale cóż on może powiedzieć o tym, że tego nie ma, czy ma? Musi mieć Boga.

Czy jest jakiś człowiek na Ziemi, którego Chrystus nie odkupił? Nie, nie ma, a dlaczego? Bo uwolnił wszystkich, którzy w grzech popadli. Czy ktoś jest, kto by w grzech nie popadł? Wszyscy popadli. Jak to mówi św. Paweł: Wszyscy upadli, więc wszyscy zostali wyzwoleni. Więc jedynym wyjściem jest Ewangelia i Jezus Chrystus, który zwiastuje Ewangelię. 1 List św. Piotra rozdz. 1:

*25 słowo zaś Pana trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę. **Dobra Nowina to jest Ewangelia.** Dobra Nowina, czyli Słowo Pana, czyli 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. Chodzi o tą sytuację, abyśmy przeszli do tego stanu bezpośrednio, przeniesieni przez moc Chrystusa, a nie pokutowali, aby do Niego dotrzeć, bo to się nigdy nie stanie.*

Dlatego Chrystus przyszedł na Ziemię, uśmiercił naszą grzeszącą naturę, ponieważ nigdy człowiek nie mógł pokonać grzesznej natury. A nawet jeśli człowiek będzie wiedział, że jesteśmy *ponownie do życia powołani*, to będzie chciał do tego dotrzeć, ale w taki sposób, aby pokonać wszystko to, co go ograniczyło. Ale to, co go ograniczyło, pokonał już Chrystus.

I tu właśnie sytuacja jest taka, że ci, którzy wiedzą, że nie mają grzechu, to jeszcze nic nie znaczy. Np. protestanci wiedzą, że nie



mają grzechu, wiedzą, ale nie kieruje nimi Duch Boży. Oni powiedzą, że to jest nieprawda, bo nimi Duch Boży kieruje; ale nie kieruje nimi Duch Boży. A dlaczego? Dlatego, ponieważ mówi Jezus Chrystus do św. Marii Matki Bożej: *Niewiasto, oto syn Twój*. Mówi o Janie. Do Jana mówi: *Synu, oto Matka twoja. I od tej godziny Jan wziął ją do siebie*.

Protestanci tego nie robią, ponieważ nie są posłuszni Chrystusowi. A jeśli nie są Jemu posłuszni, a nie są posłuszni, bo Matki nie biorą. A to, żeby wziął Matkę, nakaz jest Chrystusa.

A oni mówią: Nie, niemożliwe żebyśmy wzięli Matkę. - Dlaczego? I mówią protestanci: Dlatego nie możemy wziąć Matki, bo ona jest przyczyną Jego grzechu, to ona spowodowała, że On jest grzesznikiem i przez nią On cierpi. Ale właśnie Ona została dotknięta przez Ducha Świętego, który nie sprowadza grzechu, tylko jest czystością i prawdą.

Więc największym problemem jest np. w dzisiejszym kościele śmierci; chcę przedstawić tą sytuację, aby się nawrócił ksiądz. On się nigdy nie nawróci, dlaczego? Bo on już jest nawrócony i on już wszystko ma. Ludzie mają grzechy, oni nie, oni są ciałem nauczycielskim, a ludzie są tymi, którzy nawet nie są świątynią Ducha Świętego. Ale jest powiedziane, że to jest nieprawda.

I dlatego tutaj ludzie, którzy mają przekonanie, że są doskonali, oni po prostu są uwięzieni. A dlaczego? Ponieważ to jest: *I wybrani zostaną zwiedzeni*. Przez to, że oni już mają Boga, mają Chrystusa, mają wszystko i oni postępują w sposób doskonały, tylko że sytuacja człowieka nie świadczy o tym. To tylko są myśli, ale sytuacja o tym nie świadczy. Bo wewnętrzna teraz sytuacja, gdy słońce wewnętrzne świeci wewnątrz człowieka i oświetla to, co było nieoświetlone, było zakryte, w tej chwili jest odkryte. Obnaża w człowieku tą wewnętrzną rzeczywistość, która jest ułożona wedle własnego pojęcia, a właściwie pytanie można zadać bardzo proste: Jaką mocą jest tam ułożone, jeśli nie ma tam Chrystusa? - No mocą Belzebuba. Czyli ułożone jest to w

taki sposób, aby dla człowieka nie żyjącego w Bogu i nie mającego Chrystusa w pełni, żeby było to nierozróżnialne, bo tylko człowiek żyjący w Bogu może to rozróżnić. I dlatego: i wybrańcy zostaną zwiedzeni - ponieważ jeśli jest to dla nich nierozróżnialne, to nie mogą powiedzieć, które jest prawdziwe, a które nie.

**Bo tylko serce może poznać to, co jest prawdziwe a co nie, czyli nie zajmuje się badaniem tego, tylko nieustannie utrzymuje stan jedności z Bogiem.** Czyli, jak to jest powiedziane o Chrystusie: Wszystko robił oprócz grzechu. Grzech, zerwanie jedności z Ojcem. Ale trwał w jedności w Ojcu i robił wszystko oprócz grzechu.

Dzisiejszy świat uważa, że zerwanie łączności z Bogiem następuje z różnych innych błahych powodów, a tak wcale nie jest. **Zerwanie łączności z Ojcem to jest sprzeciwienie się Chrystusowi Panu i Bogu Ojcu, czyli ujmowanie Drogocennej Krwi,** a to jest proceder na skalę światową. Czyli uważają, że w dalszym ciągu są w grzechach i nieustannie nie chcą przyjmować łaski Bożej, tylko mówią: Panie Boże, to chcę, to chcę, a Ty mi nie dawaj tego, czego ja nie chcę. Czyli: określ łaskę, którą masz otrzymać, a nie czekaj czy Bóg ci da tą łaskę, bo On nie wie, czego ty potrzebujesz. Ależ tak nie jest. Jest napisane w Ew. wg św. Mateusza, rozdz. 6:

*8 Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie - i Modlitwa Pańska. Więc tutaj Bóg Ojciec wie dokładnie co nam jest potrzeba. I dlatego tylko wtedy, kiedy sprzeciwimy się sobie samym, a jest powiedziane: *Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i sióstr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się Moim uczniem.* [Łk 14, 26]*

**Siebie w nienawiści, czyli musi porzucić własną umiejętność, własną zdolność rozpoznawania i własną zdolność pojmowania, a musi się poddać całkowicie woli Bożej, czyli przestać żyć.**

I św. Paweł powiedział, że przestać żyć oznacza to: List do Galatów, rozdz. 2: 20 *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*. I tutaj mówi o życiu naszym ziemskim: *Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie*. To jest stan serca niezmienny.

Tak jak powiedział pewien człowiek takie słowa: Żył w obozie koncentracyjnym, przeżył ten obóz koncentracyjny, a przeżył dlatego, że cały czas chciał żyć. Dla niego to, że chciał żyć było jak powietrze. Czyli chodzi o tą sytuację, że **człowiek który żyje w Bogu, żyje Nim, żyje Bogiem. Czyli nieustannie jego serce jest oddane tej świadomości, tej wierze, że Chrystus go odkupił, jest całkowicie nowym stworzeniem.**

Zresztą mówi: Teraz już nie ja żyję, mimo że moje ciało żyje. I tutaj jest sytuacja ciekawa, ludzie nie mogą uwierzyć Chrystusowi, trudno im jest uwierzyć Chrystusowi dlatego, ponieważ śmierć ich ducha nie jest żadną wykładnią, dlaczego? Ponieważ nic w nich nie oznacza, duch umarł, ale oni nic nie czują, nic nie zauważyli, nic nie dostrzegli, to jak miałyby umrzeć? Nie widzą tego.

Ale tutaj proszę zauważyć, co to oznacza? Św. Piotr, kiedy zapiera się Jezusa Chrystusa, umiera w nim Duch, czyli pozbawia się Ducha Chrystusa. Czy on to czuje? Tak, bardzo, czy to widzi? Nic więcej nie widzi, tylko ciemność, nagle wszystko ustało, przestał żyć; mimo że jego ciało w dalszym ciągu żyło, to on przestał żyć, życie stało się jedną pustką, dlaczego? Bo żył dzięki Chrystusowi i gdy Go się zaparł, wtedy poczuł całkowitą ciemność, pustkę, tak straszną, że zapłakał, bo poczuł straszną pustkę, bo odeszło od niego Życie.

Jeśli człowiek życia nie ma, to życie od niego odchodzi, to on nawet nie zauważa, że od niego odeszło, bo nie zauważył, że było. I tu jest właśnie ta sytuacja, że gdy Jezus Chrystus go przywołuje do Siebie: Piotrze, zbuduję na tobie Kościół. Skało! Zbuduje na tobie Kościół Święty, którego żadne diabły nie pokonają i nie przemogą. Czy

miłujesz Mnie? - Tak, miłuję Ciebie. - Czy miłujesz Mnie? - Tak, miłuję Ciebie. - Czy kochasz Mnie? - Tak, Ty wiesz Panie, że Ciebie kocham.

- Tak wiem. Dlatego, że **dotarła miłość do samego dna, tam gdzie musi dotrzeć dzisiaj, do człowieka**. Jeśli nie naruszy tej natury ojca i matki, która jest tak w człowieku głęboko wbita, że jest niezauważalna, że ona istnieje. Jak dostrzegają obecność w sobie ojca i matki? Przez męża i żonę, tak dostrzegają tę sytuację, ponieważ ich natura podświadoma wybiera takiego męża, jaki jest wewnątrz stan ciemności i wybiera taką żonę, jaki jest wewnątrz stan ciemności.

Więc muszą temu się z całej siły sprzeciwiać, nie w sposób ręczny, fizyczny, ale przez nieustanne wybieranie Chrystusa. Oczywiście są żony, które się sprzeciwiają temu, łamiąc patelnię na głowie, albo któryś z kolei wałek niszcząc. Ale to nie tędy droga, tutaj trzeba wytrwać pomimo zakusów, ponieważ ten świat stosuje przemoc, ten świat stosuje sposoby, ten świat stosuje ucieczkę, ten świat stosuje różne inne historie. Ale **Jezus Chrystus** nie stosował żadnej innej siły, żeby pozbyć się grzechu i napaści ludzi, jak tylko ufność Ojcu. **Żadną inną siłą nie zwyciężył grzechu, jak tylko ufnością nieustannie Ojcu, ufnością Bogu**. I zawsze wiedział, że Bóg Go z tego wydobędzie, nawet gdy ludzie mówili: o już po Nim. Ale On wstaje i idzie dalej.

Więc tu jest sytuacja właśnie tego prawa zakazu Pauliego, że gdy człowiek nie wybiera w pełni Boga, to Bóg daje mu pomoc w postaci tego, aby poznał to, co jest wewnątrz niego. I człowiek nie może przed tym uciekać, bo jak będzie przed tym uciekał, to to i tak go zawsze dopadnie. A inna sytuacja, gdy będzie uciekał, oznacza, że nie wykona pracy tej, którą ma wykonać, bo będzie miał własne pojęcie czym jest doskonałość i nigdy się nie skonfrontuje z prawdziwą swoją pracą przez Boga. Bóg daje człowiekowi właściwą pracę i gdy daje właściwą pracę, to ludzie raczej kręcą nosem, dlaczego? Bo ta właściwa praca nie prowadzi tam, gdzie oni by chcieli iść. Ale Bóg

mówi tak: No, ale gdzie ty chciałbyś iść? No właśnie Ja cię kieruję do Mnie. – No, ale dlaczego mnie kierujesz w tamtą stronę? – Bo to w tą stronę gdzie cię kieruje, jest droga do Mnie, a nie w tamtą. – Ale w tamtą chyba jest lepiej. – No to więc słuchaj, kto ma rację: Ty czy Ja? I teraz musisz się zastanowić, czy masz iść za sobą, czy za Mną, kto ma rację? Zobacz, jeśli to do ciebie nie przemawia, że jestem Bogiem i Chrystusem, to powiem tobie w taki sposób: Bóg Ojciec Mnie wskrzesił, to mało? – No wskrzesił Ciebie, bo zrobiłeś wszystko. – No to Ojcu nie wierzysz?

Czyli nie wierzysz Ojcu, czyli czynisz Boga kłamcą, a to już jest problem bardzo duży. Chociaż dzisiaj ludzie w kościele śmierci, oni sobie nic nie robią z tego, że czynią Boga kłamcą i Chrystusa nie uznają, bo oni uznają Go we właściwy sposób, dogodny dla siebie. Widzicie tą sytuację, że uznają Boga w taki sposób, który jest dogodny dla nich. Nie, żeby prowadził ich do chwały Bożej, dogodny dla nich. A jaki jest dogodny dla nich? Taki jaki jest dogodny diabłu, bo diabeł daje im taką prawdę, która nie pozbawi go władzy nad nimi. Więc daje im powierzchowną prawdę, czyli rzeczy dobre oddalają człowieka od Boga. Czyli zatrzymuje człowieka przy tych rzeczach dobrych, nie pozwalając mu wzrosnąć. A człowiek dlaczego to robi?

Jest to dziwna zasada, naprawdę dziwna, bo ludzie uważają, że droga do Boga musi być cierpieniem, udręczeniem, katowaniem się. A droga do Boga może być lekkością, prostotą i prawdą; to tego za bardzo nie uznają, ponieważ za lekko idzie. To jest za lekko, coś jest nie tak. Ale właśnie dzieci, które rodzą się na Ziemi, one dostają wszystko. Dostają matkę, dostają ojca, dostają ubranie, dostają jedzenie, dostają wszystko. Są przewijane, mają opiekę, o nic nie muszą zabiegać, wszystko mają. A co Bóg robi? Bóg robi, że matka nie może zapomnieć o potrzebie którą one mają. A kiedy one mają już po 20 lat, to z matki głowy wylatuje, co one potrzebują. – A zarób sobie! Już się tym nie zajmują, bo przyszedł czas wyrzucenia z

gniazda i się już tym nie przejmują, jest na tyle dorosły. Bo wiedzą o tym, że jeśli dalej będą się nim opiekowały, to wyrosnie nieudacznik, który nie będzie potrafił niczego zrobić.

I dlatego tutaj najtrudniejszą drogą do Boga jest żyć w Bogu, a jednocześnie doświadczać tego, że droga do Boga nie jest gehenną.

Powiem tutaj jedną z Ewangelii, Jezus Chrystus rozmawia z faryzeuszami i je i pije. Ale oni mówią tak: Czy Ci nie za wygodnie, jesz i pijesz, to jak możesz być Synem Bożym? I mówisz tutaj, że jesteś Synem Bożym. Czy nie za wygodnie Ci jest? Żebyś był Synem Bożym, to musisz być udręczony, umęczony, być jak Jan Chrzciciel, który - jak to złe tłumaczenie mówi: łapie szarańcze i żywi się miodem z pszczoł dzikich. A to chodzi o to, że je szarańczyn strąkowy i dlatego szarańczyn strąkowy nazywany jest chlebem świętojańskim.

Więc w tym momencie, czy Ci nie jest za wygodnie? Jak możesz być Synem Bożym, jak Ty tutaj, no tak naprawdę, to tak nieźle Ci się wiedzie. Jakbyś był Synem Bożym, to byś tutaj nieustannie był udręczony, umęczony i byśmy widzieli, że niesiesz utrapienia.

- Albo byście wtedy powiedzieli: Nie, nie, nie, On nie jest Synem Bożym, bo niesie utrapienia. To diabeł Go tak dręczy. A jak jem i piję, to mówią: Nie, nie, nie, Bóg nie jest z Nim, bo je i pije. Czyli tu na każdą sytuację jest wyjście.

Więc dlatego tutaj chcę przedstawić o tym, że nigdy sami nie trafimy na właściwą drogę. Musimy zawsze się poddać Chrystusowi Panu, ale nie w taki sposób, że Chrystus Pan zawsze będzie przychodził do nas z różgą i będzie nas dręczył, bo zbawienie przychodzi przez dręczenie i utrapienie. Ale prawdą jest to, że **prawdziwa obecność Boga jest przez wiarę i przez łaskę**. Czy łaska, która spoczywa na człowieku jest utrapieniem i umęczeniem? Oczywiście, że nie. **Łaska spoczywająca na człowieku, uzdalnia człowieka do szczególnych celów, zadań, pojmowania i rozumienia. Bóg dał nam świadomość, która jest unikalną**

**naturą.** Czym jest świadomość tak naprawdę?

**Świadomość pozwala nam zjednoczyć się ze świadomością Bożą.** Nie potrzebujemy rozumu, ani umysłu. I dlatego ten świat wszystko robi, abyśmy rozumieli i pojmowali, abyśmy nie korzystali ze świadomości, która może nas wyzwolić, ponieważ my wtedy przez świadomość czerpiemy bezpośrednio z świadomości Bożej. I wszystko pojmujemy, czyli dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża, i owoce Ducha Świętego: opanowanie łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość.

Więc tutaj, gdy spoczywa na człowieku ta łaska, to człowiek tak naprawdę nie odczuwa cierpień, ale dzisiejszy kościół śmierci, uzależnił obecność Boga z cierpieniem.

I dlatego chcę tu przedstawić tą sytuację, że słońce wewnętrzne, które otworzyło, oświetliło wewnętrzną naturę człowieka, która do tej pory była całkowicie zakryta. Ale ciekawą rzeczą powiem o tym, że ja 35 lat zdążam ku Bogu, w owym czasie Chrystus mnie wezwał. Nie rozumiałem tego w ogóle, ale poszedłem za tym wezwaniem, nie mając pojęcia o tym, co mam czynić. Ale czynię to, co czynię i dzisiaj jestem w tym miejscu gdzie jestem, i nie jestem dlatego, że to zrozumiałem, tylko dlatego że On mnie tu przyprowadził i to co mówię, to są Jego słowa. Tu gdzie mnie przyprowadził, to jest Jego prawda. I o czym chcę powiedzieć?

Powiedział mi o świecie podziemnym, o pierwszym świecie, o tym upadku, o tym udręczeniu, o tej ciemności wewnętrznej, o ratunku dla pięknej córki ziemskiej, o ratunku dla niej. Były to śmiechy na sali, że coś takiego w ogóle istnieje, jakaś herezja. A dzisiaj sam Bóg rozświetla tą głębię, ukazując nam drogę. I to już nie jest sytuacja taka, że to było wymyślone, bo to wyprzedziło tą sytuację która teraz przyszła. A my nią zdążaliśmy i zdążamy w dalszym ciągu, aby wyprzedzić ten czas, kiedy ludzie będą potrzebowali pomocy, to my

wiemy jak im pomóc. My wiemy co się z nimi dzieje, my wiemy jak temu zaradzić, dokąd ich skierować. Bo światłem wewnętrznym są oświeceni wszyscy: dobrzy i niedobrzy, rozumiejący i nierozumiejący, pracujący nad sobą i nie pracujący. I okazuje się, że ci którzy pracują, często pracują źle.

**A ci, którzy przez wiarę zdążają, jakoby nic nie robią, tylko Boga słuchają, robią dobrze, bo są przygotowani do tego miejsca. Wykonują pracę, ale to łaska w nich tą pracę wykonuje.** Mówię państwu, że nigdy bym tego nie uniósł, gdyby nie łaska to unosiła. Jest to tak potężna bitwa, tak potężna, że jak powiedziała to jedna osoba, że doświadczyła poznania, że z tego miejsca jeszcze nikt nie wyszedł żywy. A to się zanosz na to i to się dzieje. Nie tylko się zanosz, ale to się dzieje, ponieważ **Chrystus Pan właśnie wyprowadza lud z tego miejsca, miejsca śmierci.**

I w tej chwili świeci słońce wewnętrzne i oświeca tą pracą, którą już my wykonujemy od 30 lat, to znaczy, ja ją wykonuję od 30 lat, w jaki sposób ją wykonuję? Mimo że o niej nie wiedziałem. W jaki sposób? Ufając Bogu z całej siły. On panuje nad głębiną, dlatego że tam jest. A dlaczego tam jest? Dlatego, że uwierzyłem w Niego. I sprawdzają się słowa prorocstwa: Uwierzyłem i dlatego przemówiłem. I nie kończę, to nie koniec jeszcze. A wiem, że Duch Boży przygotowuje jeszcze większe rzeczy, bo mówi: Ponownie zadziałam tak z wielką mocą, że zobaczą na pewno że jestem. I dlatego tutaj już 35 lat już tą drogą zdążam nie znając jej, bo ja jej nie muszę znać. **Dla wierzącego nie jest ważne, czy drogę zna. Dla wierzącego jest ważne to, że Boga zna, który drogę zna.**

**I dlatego wierzący nie musi znać swojej drogi, wystarczy że Bóg ją zna, a on się Boga trzyma, tak jak małe dziecko.**

Małe dziecko idzie z tatą, ogląda sobie kwiatki, motylki. Idzie z tatą, tata zna drogę, a ono się tym nie przejmuje, idzie z tatą. Jak tata zna drogę, to i ono zna drogę. I dojdzie do właściwego miejsca,



mimo że drogi nie zna, ale zna ojca. A ja Ojca poznawałem w jaki sposób? Jak Boga i Chrystusa poznawałem, w jaki sposób?

Poznawałem Go w sytuacjach, które dla innych by były straszną trucizną. Tak jak mówi św. Jan od Krzyża, że był miesiącami, czy latami, w strasznej ciemności wewnętrznej i to po prostu dawało mu pomieszanie zmysłów. Był tak utrapiony i udręczony. Ja natomiast nie, byłem też w tej ciemności, byłem w tej ciemności, w strasznej ciemności i ona trwała miesiącami. Żyłem, pracowałem, jedyną oznaką tego, że jestem w tym stanie, było to, że wokół mnie kwiaty usychały. Ja tego nie odczuwałem, dlatego że **byłem z Chrystusem w ciemności i mówię w taki sposób: Jak jestem z Chrystusem w ciemności i Jemu to nie przeszkadza, to jak mnie ma to przeszkadzać, przecież mam Chrystusa: Drogę, Prawdę, Życie i Bramę.** Więc jak mi to ma przeszkadzać?

Więc sobie po prostu byłem, żyłem, pracowałem i wierzyłem. Gdy przechodziłem przez przejście progu, znikają wszystkie doznania, wszelkie poznanie i wszelkie doświadczenie, wszystko znikало. I wtedy jedynym oparciem była wiara, ona była. I przez wiarę trwałem w tym stanie. Wiara to można powiedzieć, że jest taką sytuacją, że miejsce w którym człowiek jest, jest taką wielką przestrzenią, jest przestrzenią, tutaj ma, widzi, rozgląda się, doświadcza, znajomi itd., wszystko i praca etc., wszystko jest. Gdy to wszystko znika, to jest tylko wiara. **Wiara jest taką niteczką cieniuteńką, bardzo cieniuteńką niteczką, ale gdy wierzymy jest szeroką drogą. I ona jest naszym wyjściem,** wszystko znika. W tej ciemności jest tylko wiara; ta niteczka cienka jest dla nas całą autostradą. I przechodzimy przez nią, wokół wichury, huk, wieje. I dlatego czasami możecie państwo odczuwać taką sytuację, że gdy znajdziecie się w przejściu progu, ale w jakiejś sytuacji to jest tak, jakbyście po prostu byli w przeciągu, zimno się robi, wieje, przeciąg jest taki. A to jest właśnie ta sytuacja takiego przejścia między tymi światami; i przez

wiarę przechodzę na drugą stronę, jestem w tym miejscu i wchodzę do nowego świata. A ten nowy świat po prostu jest wszystkim, taką radością i zanurzeniem się w całkowicie nowym świecie, bo zostawia człowiek ciało tamtego świata, a przyobleka się w ciało nowego świata, przechodzi dusza. I dlatego credo, znacie państwo credo?

Oczywiście znacie credo, ja to credo też znam, tylko troszeczkę inaczej, bo muszę znać je tak, jak powinienem je znać. Nie tak jak znam, tylko jak wiedzieć powinienem. *Wierzę w jednego Boga, Ojca Wszechmocnego, Stworzyciela Nieba i Ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w Jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z Nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem. Ukrzyżowany za nas, pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. **Zmartwychwstał trzeciego dnia jak wierzymy.** Wstąpił do Nieba, **posadził nas obok Siebie po prawicy Boga i przywrócił nam dziedzictwo Boże.** Stamtąd przyjdzie w chwale, sądzić żywych i umarłych, a Królestwu Jego nie będzie końca. Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówi przez proroków. Wierzę w jeden święty, Chrystusowy i apostołski Kościół (czyli apostołowie to są ci którzy uwierzyli). **Wyznaję jeden chrzest przyoblekających w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nasze Życie, przemienienie ciał (Inkarnacja Święta)** przejście ze śmierci do życia, sąd ostateczny dla synów buntu i upadłych aniołów i życia wiecznego w przyszłym świecie.*

Dlatego tak mówię, ponieważ tego nie doświadczy człowiek w dzisiejszym kościele śmierci, bo nie ma tam przyobleczenia w

Chrystusa Pana. Nie ma tam posadzenia obok Chrystusa, obok Ojca, nie ma tam sądu ostatecznego dla synów buntu i upadłych aniołów. Jest tu jeszcze sytuacja: przemienienia ciał, które istnieje, ale nie ma zrozumienia czym to jest, to jest Inkarnacja Święta. **Przemienienie ciał, czyli przejście ze śmierci do życia, pozostawienie ciała.**

O tym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

1 List św. Piotra rozdz.1: 23 *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.* Więc przemienienie ciał.

List św. Pawła do Efezjan rozdz.3: 5 *Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak **teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom**, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

List do Rzymian rozdz.6: 22 *Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne.* List do Kolosan rozdz. 3: **15 A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!**

List św. Pawła do Rzymian, rozdz.7: 24 *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci? I tutaj jest wtręt: [co wiedzie ku] tej śmierci? Tutaj jest nie taka sytuacja, bo to jest po prostu wtręt i jest to nieprawda, że wjedzie ku śmierci. Nie! Ciało śmierci! To jest ciało śmierci. 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!*

I hiperlink do tego wersetu - List do Efezjan, rozdz. 3: 6 *to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

Czyli tu jest sytuacja taka, że mamy dostęp do nowego ciała

„przemienienie ciał”. I dzisiejszy świat ponownie, że tak mogę powiedzieć, tak w internecie jak się patrzy, zachłystuje się reinkarnacją taką zwyczajną, że coraz więcej jest śladów tej reinkarnacji. Coraz więcej! Coraz więcej! Coraz więcej! Ale ona jest tą inkarnacją, która nie powoduje uśmiercenia ducha. Dlaczego ci ludzie pamiętają poprzednie wcielenia?

Bo pamiętają ich duchy, które powinny umrzeć, to te duchy pamiętają. I mają bardzo silny wpływ na tego człowieka i ten człowiek pamięta te wszystkie sytuacje, no niektórzy silniej, niektórzy słabiej; ten duch to pamięta. A przez Świętą Inkarnację ten duch jest uśmiercany, Chrystus Pan uśmierca tego ducha. I dlatego uśmiercenie ducha dla człowieka jest niezrozumiane i niezrozumiałe, dlatego że nie traci on życia fizycznego. Ale gdyby miał łączność z Duchem Bożym i by stracił tego ducha, to by poczuł i wiedział, czym jest ta utrata, jest to straszna ciemność i śmierć duchowa. To jest naprawdę straszny stan, to jest stan tak straszny, kiedy uderza ciemność w serce, jest to straszny stan, nikomu tego nie życzę.

Jeśli człowiek odnajduje światło i go uderza ciemność, jest to straszny stan. To jest powiem państwu, naprawdę śmierć fizyczna niczym jest względem tego uderzenia ciemności. To jest straszny wewnętrzny ból, a jednocześnie straszny stan cierpienia duchowego, to jest takie uderzenie okropne. Czy ja kiedyś to przechodziłem?

Chyba nie, ale chyba ktoś mnie zaatakował, ale nie utraciłem tego stanu, ale to był straszny stan bólu. Ale Chrystus mnie uratował przed tym; jest to straszny stan. Nikomu tego nie życzę, ponieważ ten stan podobny jest do katatonii, do utraty całkowitej świadomości, która została w nich uwięziona w jakiejś ciemności i człowiek traci kompletnie kontakt ze światem. To jest bardziej podobne do katatonii.

I tutaj właśnie jesteśmy w tym miejscu, gdzie słońce duchowe coraz głębiej świeci do naszego wnętrza i rozświecła naszą naturę. Ale musimy pamiętać o tym, że złe duchy wypały się na człowieku i one

tak łatwo nie odpuszczą. One się nauczyły myślenia człowieka; myślenia, rozumienia, pojmowania i też potrafią wchodzić na najwyższe wyżyny; dlatego że szatan, który zwiódł Ewę, ukazał jej się jako anioł. I jest też napisane przecież w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 11: *13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.* I tu św. Paweł przedstawia bardzo wyraźnie jedną rzecz: *12 Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią.* Co to oznacza?

Oznacza tą sytuację, że mówię Słowo Boże mocą samego Ducha Świętego. To Duch Święty we mnie mówi, a ja wypowiadam te słowa, które Duch Święty mówi na żywo, w tym momencie, „nie radząc się krwi i ciała”. Ale oni biorą i papugują mnie i jak mnie papugują, i mówią te same słowa, chcą mieć ten sam splendor, który ja mam; tego samego Ducha, to samo uważanie, ten sam dostęp do serca każdego człowieka jak ja mam z mocy Ducha. A oni chcą mieć nie po to, żeby człowieka wznosić, tylko żeby go zwieść. I dlatego tutaj trzeba być bardzo uważnym.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że dlatego św. Paweł powiedział: ***Nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią.*** Spisali moje wykłady, spisali moje kazania. Ale pamiętajcie, od siebie mówią, Ducha nie mają. Nie słuchajcie ich, ponieważ to Duch wznosi nie litera. Tak jak mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.7: *5 Jak długo bowiem wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności [pobudzone] przez Prawo działały w naszych członkach, by owoc przynosić śmierci. 6 Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery.* Czyli stara litera zniknęła, teraz jest już sama moc Ducha Świętego.

I dlatego **posłuszeństwo** to jest niezmiernie wielka uwaga, **nie**

**możemy ufać sobie**, nie możemy ufać swoim umiejętnościom, nie możemy ufać swoim zdolnościom umysłowym, czy rozumowym. **Możemy tylko ufać wierze**, bo jesteśmy w sytuacji niezmiernie trudnych ataków, ponieważ jeśli Chrystus mówi: i wybrani będą zwiedzeni; to mówi że następuje sytuacja ataku, o przestrzeni, jakby można powiedzieć wyrafinowanej, że odsianie już jest na najwyższym poziomie. I dlatego o tym odsianiu mówi też Ks. Izajasza, rozdz. 6:

*12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.*

*13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».*

Czyli mówi w ten sposób inna Ew. wg św. Tomasza:

*23 Rzekł Jezus: „Wybiorę was jednego z tysiąca i dwu z dziesięciu tysięcy; pozostaną jedną jednością”.*

Czyli najpierw oczyszczenie i zostanie, a później jeszcze oczyszczenie głębiej i zostanie naprawdę garstka niewielka. Dlatego to oczyszczenie jest bardzo, bardzo głębokie. I dlatego tutaj **nie możemy ufać sobie. Możemy tylko ufać Chrystusowi**, bo weszliśmy w przestrzeni, gdzie siły duchowe bardzo głęboko działają w tej chwili, bardzo są wyrafinowane. I to są takie siły działające, jak zwoziły Ewę. Adama zwozła Ewa, bo szatan miał dostęp do Ewy, ale do Adama nie. I tutaj taką ciekawą sytuacją jest to, że taka duchowa świadomość dotarła do mnie, że w ostatnim dniu był w dwóch krajach blackout. Czyli nastąpiła po prostu ciemność, wyłączenie prądu, nie było prądu. Oczywiście w internecie jest już mowa o tym, że to się będzie działo, już była mowa o tym w 2019 r., 2020 r. Była mowa o tym, że to będzie się działo, że to są wszystkie zaplanowane sprawy kanadyjskie, że one zostały zaplanowane, już one są znane, że one będą się działy. One są rozciągnięte w czasie do 2030 roku.

I tak zastanowiłem się nad tą sytuacją, spojrzałem w głąbiny przyczyny blackout. Oczywiście mówi się, że blackout jest związany z

tym, że była zmiana pogody - było ciepło, później było zimno i prąd wysiadł. Można zastanowić się nad jedną sytuacją, czy ci ludzie którzy tym wszystkim zawiadują, nic nie pojmują i nic nie rozumieją, czy bardzo dobrze wszystko rozumieją?

Oczywiście że to drugie, bardzo dobrze wszystko rozumieją. Więc jest to pewnego rodzaju pewne działanie. I ja tak spojrzałem głęboko, co to za problem jest, poprosiłem Ducha Świętego, żeby mi to ukazał, co takiego jest? I zauważyłem bardzo prostą, ciekawą sytuację, że w tej chwili ogromne hordy złych duchów oczekują na to, aby się dostać do ludzi. Ale ludzie żyją w spokoju, nic im nie grozi, są pozamykani w swoim bezpiecznym stanie psychicznym, bezpiecznym stanie duchowym; na tyle ile są zamknięci i tak łatwo się do nich nie można dostać. Ale wystarczy sprowadzić na nich panikę, niepokój, trwogę, lęk i momentalnie rozsypuje się ich cała psychika i wtedy bardzo łatwo się do nich dostać.

I dlatego zobaczyłem takie ogromne hordy tych złych duchów, które w tej chwili po prostu one już nie mają dostępu. Słońce duchowe tak potężnie świeci, że one w tym momencie są zagrożone wyginięciem. Zagrożone są wyginięciem całkowicie, bo słońce duchowe świeci i one chcą się schować przez świadomość człowieka. Chcą wykorzystać świadomość człowieka, aby zbudować ze świadomości człowieka barierę i się ochronić przed tą siłą. A czyż dzisiaj świat tak nie robi? Czy kościół śmierci nie zbudował właśnie obrony przed Chrystusem Panem zwodząc ludzi i każąc im przyjąć Adama i stworzyć tarczę przeciwko Chrystusowi, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu. Aby dobrze im się żyło, nie człowiekowi, ale dzisiejszemu kościołowi śmierci, żeby się dobrze żyło przez 1700 lat? Żeby Chrystus tu nie zaglądał, bo ludzie po prostu stworzyli barierę.

I dlatego mówi Św. Maria Matka Boża do św. Marii z Agredy, że **głównym problemem życia w Bogu człowieka jest wolna wola. To ona głównie sprzeciwia się Bogu Ojcu.** Dlatego ta trwoga gdy

przychodzi, ona łamie te wszystkie sprawy.

I dlatego oczywiście ludzie mogą powiedzieć: ale wymyślił, ale się nagadał, szkoda prądu - tak mogą powiedzieć. Ale sytuacja jest taka, że na poziomie duchowym, mało kto orientuje się, co się w ogóle na świecie dzieje. Nie mają pojęcia, że to się dzieje. Oczywiście świat ten podziemny i ci którzy trzymają sztamę ze światem podziemnym, tak jak jest mowa o jezuitach. W kościele wszyscy się boją jezuitów, bo jezuita mają szczególną łączność z demonami, szczególną łączność z podziemiem, z podziemnymi bytami.

My się oczywiście ich nie boimy, bo jesteśmy synami Bożymi. Dlatego nic się nam nie dzieje, bo sam Bóg nas chroni, a dlaczego? Bo wybraliśmy Ducha Świętego i prowadzi nas Duch Boży. I dlatego dzisiejsze te wszystkie sytuacje one służą ku temu, nie żeby człowiekowi brakło tego, brakło tego, czy brakło tego. Najpierw się powoduje tą sytuacją, żeby to człowiek miał, a później mu się zabiera, aby wytworzyć w nim zależność, niepokój, lęk, panować nad nim, żeby handlować jego duszą i ciałem. Więc te wszystkie rzeczy są o wiele głębsze, mają o wiele głębszy wpływ, ponieważ gdy spoglądamy na te wszystkie sprawy, one mają bardzo głęboki wpływ na manipulację duszą człowieka, ponieważ złym duchom nie zależy na ciałach. Reinkarnacje im pasują, śmierć ciał, nieustannie inkarnacja wokoło, dlatego że duchy nieustannie są dostępne. Szatan jest duchem i jemu ciało nie jest potrzebne. On potrzebuje tego ducha nieustannie trwającego, który żeby po prostu się kręcił w tym życiu ziemskim i nieustannie poszukiwał w tym ziemskim życiu własnego sensu istnienia i nic nie robił ze swoim duchem, a w tym momencie ten duch nieustannie pasie diabła. On boi się Chrystusa, bo Chrystus kończy tą beztroskę.

Chrystus kończy w taki sposób, że uśmiercił ducha człowieka, a **dzisiejszy świat wszystko robi, aby człowiek nie uwierzył, bo przez wiarę mamy dostęp do tej łaski. Przez wiarę mamy**



## **przystęp do łaski, która dała już nam niewinność.**

I tu jesteśmy właśnie w tej przestrzeni, że w tym momencie wszystkie sytuacje które się dzieją, wszystkie historie różnego rodzaju, co się dzieje w świecie, manipulacje, kierowanie ich ku bezceństwu, czy ku lękom, ku niepokojom, straszenie - to jest wszystko związane, nie żeby ciała w jakiś sposób się niepokoiły, żeby duch był uzależniony od niepokoju, żeby nim manipulować.

Ponieważ to wszystko się ujawnia, ta sytuacja, że jak bardzo demony boją się przebudzenia, które teraz przychodzi. **Przebudzenie dla nich jest końcem, dla nas jest życiem.** Dla nich jest końcem, bo one nie mogą iść tam, gdzie my idziemy. Dla nich jest koniec, ich świat się rozpada. One mają tylko ten świat i w tym świecie mogą sobie funkcjonować i dlatego człowieka zwodzą nieustannie, w różny sposób to się dzieje.

Czytałem taką informację o człowieku który, prawda czy nieprawda, ale sens w tym jest. O człowieku który jako jest podróżnikiem w czasie i pojawił się z czasu za 30 lat czy tam 50 lat. I mówi takie słowa: Te wszystkie rzeczy na Ziemi, które teraz trwają, wyglądają na chaotyczne. Ludzie są udręczeni, jest przemoc, jest po prostu jakiś Auschwitz się pojawia. Jak to powiedział jeden, który przeżył Auschwitz: Ludzie walczcie o wolność, bo nie wiecie, kiedy się pojawi w świecie jakiś Auschwitz. Nie będziecie wiedzieć kiedy, będziecie widzieli to jako dobrobyt, a przebudzicie się i będziecie mieli jakiś Auschwitz. Powiedział to jeden, to było chyba z 7 lat temu, jeden z właśnie tych, którzy przeżyli Auschwitz i mówi: Ludzie walczcie o wolność, przebudźcie się, zobaczcie co się dzieje dookoła, że tracicie wolność z dnia na dzień. Ktoś mówi, że to jest dla was dobre, ale obudzicie się i będziecie mieli jakiś tam Auschwitz. Okaże się, że będziecie w jakimś obozie, będziecie zniewoleni, a będą mówili, że to jest dla was dobre.

I tu właśnie, w tej chwili Chrystus Pan właśnie nas wyzwala. Słońce

wewnętrzne coraz głębiej nas oświecła, a my nie mamy innego wyjścia. Jak to Chrystus mi powiedział 30 lat temu, że w tych przemianach, z tych sytuacji świata nie ma wyjścia innego jak tylko synowie Boży. Nie ma, bo wszystko zostanie zniszczone. Zostanie zniszczone życie duchowe. To nic dla dobra człowieka tutaj nie ma, to wszystko wjedzie ku przepaści. Jedynym wyjściem jest synostwo Boże, nie ma innego wyjścia.

I ten człowiek z przyszłości, mówi w taki sposób: Wygląda to na chaos. Wygląda, że to takie zniewolenie, jakieś tam dziwne rzeczy, jakieś trudy, okropieństwa itd., ale ogólnie będzie dobrze. Za 20 lat zobaczycie, będziecie cyborgami, będzie wam się dobrze żyło.

Chodzi o tą sytuację, że ludzie staną się beztroscy, bez ducha, bez życia duchowego. Będą żyli sobie codziennie a może nawet i 100, i 200, a może i 1000 lat, a dlaczego? Bo to będzie potrzebne tym, którzy tam mieszkają. Nie w tym czasie mieszkają, ale w ludziach. Tym robotom, tym bio jakimś tam cyborgom, oni potrzebują ciał, które nie będą szukały Boga, a są to ciała odporne. To są ciała naprawdę odporne, chyba jedno z bardziej odpornych ciał we wszechświecie. Wszystko zjedzą i nic im nie jest. Pszczoła ich użądli i im przejdzie itd.

I tu właśnie musimy pamiętać o tym, że tak jak w filmie „Inne życie” (ang. „Another Life”) jest to sytuacja taka, że zaczynamy coraz bardziej być przygotowywani do cyborgizacji, abyśmy się stali cyborgami, czyli znośicielami another life. Jakiegoś tam, nie wiadomo jakiego another, skąd wziętego tego another. I dla tych, którzy nie szukają Boga, to jest super: jeść, patrzeć, spać, oglądać i nie wiadomo co jeszcze robić. A dla człowieka wewnętrznego jest to jeden wielki znój.

Chrystus powiedział mi 30 lat temu, że nie ma wyjścia z tego świata. **Nie da się z tego świata wydostać inaczej jak przez synostwo Boże. Ale synostwo Boże jest dane każdemu i każdy**

**kto będzie chciał się z tego wydostanie.** I największym teraz problemem jest to, że siły bardzo głęboko działające w człowieku, te które się budzą wewnątrz, one są bardzo przebiegłe. Są tak przebiegłe, udają aniołów światłości, udają całą prawdę, udają sens życia wpisując się w potrzeby człowieka.

Była u mnie jakiś czas temu pewna kobieta i ja mówię do niej w taki sposób: Proszę pani, jest pani w okropnym stanie duchowym, to źle wygląda. Powinna pani troszeczkę zbliżyć się do Chrystusa. Proszę pana ja już kilka lat temu zacząłem się zajmować Chrystusem, dlatego że dopadły mnie problemy: komornik jeden, komornik drugi, komornik trzeci i inne rzeczy. Tylko Chrystus mi został, więc szukam Go, żeby po prostu wygonił tych komorników; czyli jako miotłę, że tak mogę powiedzieć. I zajmuję się tym, pokonuję te problemy. A ja mówię do niej: Proszę pani, powiem pani jedną rzecz. Tak naprawdę to jest sytuacja taka, że **nie chodzi o to, żeby wiedzieć, ale chodzi o to, żeby wiedzieć, jak należy wiedzieć.** I głównym elementem jest to, że Chrystus Panią już odkupił, nie ma Pani żadnego grzechu. Dusza Pani jest wolna i czysta. On dał Pani Swoje życie w darze, nie ma Pani już starego życia, jest Pani nowym stworzeniem, ma w sobie pełnię życia i chwały, nie musi staczać bitwę z tym, czego nie ma, ale staczać bitwę z tym, co jest. Z tymi po prostu problemami, zakusami ciała, które straszą Panią wszystkimi tymi sprawami. I w tym momencie, kiedy Pani przyjmie Chrystusa, po prostu rzeczywiście tamte rzeczy odejdą. Odejdą, bo one są tylko po to, aby pani Go po prostu szukała. I widzi pani, znajduje Go. A ona mówi tak: Proszę Pana i to wystarczy? To jest takie proste? Uwierzyć Chrystusowi, że nie mamy grzechu, że On nas wykupił i że dał nam swoje życie i to jest takie proste? Nic nie trzeba robić? Nie trzeba pokutować, się spowiadać, ani zarabiać uczynkami na zbawienie?

A ja mówię: No nie, nie trzeba tego zrobić, tylko trzeba to wykorzystać do tego, aby się nie dać grzechowi w ciele. Aby pokonać:

pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. A ona mówi tak: Proszę Pana, to jest tak proste, że właściwie by mi to nigdy do głowy nie przyszło. To jest tak proste! To jest tak proste, że właściwie niepojęte. A ja mówię: Wie pani dlaczego? Dlatego, że dzieci nie mają tego rozumu i to poznają bardzo prosto, one o tym wiedzą. Ale dorośli, żeby tego nie wiedzieć, zostali zaopatrzeni w rozum ciekawski, który szuka tam, gdzie nie powinien i z tego powodu uzależnił się od poszukiwania tam, gdzie nie powinien. A wystarczy po prostu stać jak dziecko, uwierzyć i wszystko jest załatwione. - Proszę Pana, to jest tak proste. I dopiero wtedy się pojawiają schody, dlaczego? Dlatego, że gdy to jest takie proste, zaczyna wierzyć, to dopiero pojawiają się chamy i dopiero pojawiają się te paskudztwa, które straszą, krzyczą, mają wielkie oczy. A my mówimy: Miej sobie wielkie oczy, a strasz, a i bój się siebie, ja się ciebie nie obawiam, ze mną jest Jezus Chrystus i „pyk” znikają. To jest tak proste.

I dlatego człowiek został wbity w uzależnienie od rozumu, od umysłu, od dociekliwości umysłowej. A św. Tomasz z Akwinu mówi: **Poznaję, więc jestem.** A francuski myśliciel od rewolucji francuskiej, Kartezjusz, mówi: Myślę, więc jestem. Mógł powiedzieć: Myślę, że jestem, jeszcze nie wiem, muszę poznać. To by było już lepsze.

I tutaj właśnie musimy pamiętać o słońcu wewnętrznym, które w tej chwili rozświetla naszą naturę. I pamiętać o tym, że **Chrystus prowadzi nas do dzieciństwa, do prostoty, do tego, żebyśmy uświadomili sobie, że dziecko małe nie zabiega o miłość matki, tylko cieszy się miłością matki.** Ono będzie zabiegało o miłość matki, kiedy matka je nauczy, że jeśli nie będzie zabiegać o miłość matki, to matka je zostawi i pójdzie sobie.

A tu właśnie jest taka sytuacja, że my musimy pamiętać o tym, że **Bóg jest tak doskonały i obdarzył nas miłością, że my nie obawiamy się, że On nas opuści. Cieszymy się Jego obecnością w sposób najprostszy, najdoskonalszy.** I co w tej chwili mówię?

Remedium na łobuza, który udaje można powiedzieć dobrodzieja - jedną ręką daje, drugą zabiera. Czyli umysł, który podaje się za umiającego i dobrze kierującego, i potrafi się dobrze sprzedać. Ale to **dzieciństwo, dzieciństwo proste, ufność Bogu, ono powoduje to, że mieszka w nas Duch Boży**, a wtedy nie ma już miejsca dla tego dziwactwa, tego egregora, który naumiał się wszystkiego, a w tej chwili to sobie drogo sprzedaje. Drogo chce za to.

Więc ta prostota daje nam wszystko, bo my **mamy być dziećmi, a Bóg w nas prawdą, potęgą i odpowiedzialnością**. Co to oznacza? W tej chwili jest taka sytuacja, że natura podświadoma, czyli natura pięknej córki ziemskiej, czyli tak naprawdę ciała poniżonego, które ma się ostatecznie stać ciałem chwalebny, jest w tej chwili pod wpływem złych duchów, czyli upadłych aniołów i ducha mocarstwa powietrza. I te wpływy złych aniołów, tych upadłych aniołów, one nieustannie ją mordują co do pragnień. Ona po prostu powiela ich pragnienia, ona żyje ich zmysłowością, ich pragnieniami, bo oni ją w taki sposób dręczą. A ona nie zdaje sobie sprawy że jest dręczona, ponieważ w dalszym ciągu łączy ją z nimi posłuszeństwo. Czyli oni są opiekunami, a ona cały czas ufa im.

I tutaj, gdy występuje tu sytuacja taka, że my którzy jesteśmy świadomi; czuję tutaj, gdy o tym mówię, to czuję, pojawia się po prostu diabelski niepokój. Czuję to tam u tych ludzi. I tu jest sytuacja taka, pragnienia tej pięknej córki ziemskiej, czyli tego ciała poniżonego, które jest pod wpływem tych demonicznych sił, one wpływają na umysł i rozum człowieka, który służy tylko temu, aby parafować proceder. Uczestniczyć w nim, ale one już, te siły, wszystko robią, aby człowiek to parafował, myślał że dobrze robi, bo pasują do jego gdzieś tam zapisu genetycznego. I parafuje to, jego umysł i rozum w tym uczestniczy, współpracuje. Przerwać można tylko w jeden sposób, **kiedy bezwzględnie ufamy Chrystusowi, następuje sytuacja taka, że jednoczymy się z Jego Duchem**.

Jego Duch w nas istnieje, wtedy odpada od nas rozum i umysł który blokuje Niebo, a parafuje złą postawę, bo jest tutaj świadomość i wola. I wtedy **Chrystus Pan przenika przez naszą świadomość, wolę i przez władze duszy, przenika aż do samej głębi. W głębinach On tam robi porządek, panuje Swoją osobą, Swoją mocą, ale zstępuje tam w synach Bożych.** Dlaczego zstępuje w synach Bożych?

Dlatego, że przez synów Bożych ma wejście do głębi, dlatego że taka jest zasada. Jak Chrystus przyszedł na Ziemię, to przyjął ciało z Marii Dziewicy, a zstępując do głębin jest w synach Bożych, bo jest dawcą tego ciała. **1,28,08** Więc zstępuje do głębin w synach Bożych i tam panuje. A gdy zstępuje do głębin, zstępuje prosto do natury pięknej córki ziemskiej, tą drogą do której nie mają dostępu upadli aniołowie, ani duch mocarstwa powietrza, ani żadne demony. To jest droga - „zamknięty ogród”, który otwierają tylko synowie Boży.

O tym jest napisane w Pieśni nad Pieśniami, rozdz. 4: *12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym. 13 Pędy twe – granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu: 14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy. 15 [Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu.*

*16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa, wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności! Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce!*

Czyli On może tylko wejść. Ogrodem jest zamkniętym, ale tylko On może wejść. Niech wejdzie On, nikt inny tam nie może wejść, bo jest to ogród zamknięty dla wszystkich innych. Dla Niego jest otwarty.

*Pnp 5: 1 Wchodzę do mego ogrodu, siostró ma, oblubienico; zbieram mirrę mą z moim balsamem; spożywam plaster z miodem moim; piję wino moje wraz z mlekiem moim. Jedzcież, przyjaciele, pijcie, upajajcie się, najdrożsi!*

Proszę zauważyć słowa, które są tu ujawnione.

1 Wchodzę do **mego** ogrodu, siostró ma, oblubienico; zbieram mirrę **mą** z **moim** balsamem; spożywam plaster z miodem **moim**; piję wino **moje** wraz z mlekiem **moim**. Jedźcież, przyjaciele, pijcie, upajajcie się, najdrożsi!

Czyli przychodzę po Swoje, to jest moje. Nie zabieram jej nic, ale ją odnajduję, bo ona jest moja. Odnajduję moją: *mój miły mój, a ja miłego mego*, bo ona też jest moja. *Mój miły mój a ja miłego mego*, bo ona też jest Jego. Tak jak cała natura jej jest Jego.

*Zbieram mirrę mą z **moim** balsamem; spożywam plaster z miodem **moim**; piję wino moje wraz z mlekiem **moim**.*

Wszystko jest moje, przychodzę do Swojego, bo moje jest, zostało mi dane, aby ta, którą wnoszę wzniosła się ku doskonałości Bożej, jak ja się wnoszę ku Ojcu mojemu.

Czyli inny werset Ewangeliczny: Kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie, więc jakżeż doskonały musi być mężczyzna, aby ona się wznosiła doskonale, bo przez niego ma wzrost. Czyli jakżeż bardzo musi być odpowiedzialny mąż Boży, mężczyzna, aby odpowiedzialność w Bogu przyczyniła się do jej wzrostu, a nie innego stanu, tylko wzrostu. Ponieważ ona wzrasta tak jak on wzrasta, ona nie wzrasta, kiedy on nie wzrasta. Ale ona wzrasta, kiedy on wzrasta, ale ona ma w sobie wszystko jego i on mówi: Piję moje mleko, daje mi ono siłę. Piję moją mirrę, ona daje mi siłę. Spożywam plaster miodu mój, pije wino moje i mleko moje, one dają mi siłę. One są moją siłą, odnajduję siłę.

Proszę zauważyć tutaj tą tajemnicę, bo zstępujemy do głębin w tej chwili. Jesteśmy w głębinach po to, aby pić swoją mirrę.

*Zbieram mirrę mą z **moim** balsamem; spożywam plaster z miodem **moim**; piję wino moje wraz z mlekiem **moim**.*

Z tej która jest moja, *mój miły mój, a ja miłego mego*. I tu właśnie te tajemnice, które w tej chwili się dzieją, to jest nowy etap powstawania synów Bożych, bo słońce Boże, głęboko słońce wewnętrzne, oświeca niezmiernie głęboko człowieka, otwiera te

przestrzenie. Dla jednych są one zgryzotą, a dla innych wznoszeniem się ku doskonałości Bożej, ponieważ oświetlają wewnętrzną naturę, która przez wiarę już się wzniosła. A inni wołają, gdzież wiara? Dlaczego poznanie do nas przyszło, chcemy wiary.

Wiara była, teraz jest poznanie, zawsze tego chcieliście. Ależ dlaczego takie trudne? - Ono nie jest trudne, to wy jesteście trudni. Ono jest zwykłe, ono jest naturalne. To poznanie jest naturalne, słońce świeci i oświetla. Ale to, co oświetla, zależy od was co oświetla, jeśli jesteście światłością, to oświetla i wydobywa światłość.

Więc tutaj mając tą świadomość właśnie tego dziecięctwa, bo tutaj mówię o dziecięctwie, dlaczego? Dlatego że nie ma innej możliwości, aby się wyrwać z tej właśnie siły demonicznej, wewnętrznej, która przebiera się za anioła światłości. I która wchodzi w przestrzeń stwarzania różnego rodzaju umiejętności pokonywania problemów, zamiast **uwierzyć Chrystusowi, który daje nam łaskę i łaska w nas wzrasta i stacza całą bitwę. Bo przez łaskę Duch Święty nas wypełnia.** Dlatego jest powiedziane: **przez wiarę mamy przystęp do tej łaski - łaski niewinności, łaski doskonałości, łaski świętości.**

Więc dzisiejszy kościół śmierci wszystko robi, aby człowiek nie otrzymał łaski, łaski którą Bóg dał człowiekowi. Oczywiście dzisiaj już jest narracja, ta która się zaczęła pojawiać właśnie od 9 lat, narracja, że już dzisiaj Chrystus nas wyzwolił od grzechu, jesteśmy wolni od grzechu, On poszedł do Nieba. Ale oni mówią: No ale jak my możemy się wznosić do Nieba, jak my jesteśmy grzesznikami? - A właśnie nie jesteście. - A jak nie jesteśmy? Przecież widzimy te grzechy. - Ludzie widzicie swoje życie, a nie Jego życie.

I List św. Pawła do Kolosan rozdz.3: *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Czyli ludzie widzą własne życie, a nie Jego życie, które jest naszym życiem. Więc kiedy będą widzieć Jego życie, które jest naszym



życiem, wtedy uwierzą, że są bez grzechu, bo On jest bez grzechu. Kiedy widzą własne życie, widzą nieustannie grzechy, bo ludzkie życie jest grzeszne. Ale Chrystusowe życie, które teraz mamy jest bezgrzeszne. I dlatego jest powiedziane: *3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Czyli musimy poddać się, to jest dla niektórych bardzo trudne, żeby się **poddać po prostu całkowicie jak dziecko Bogu Ojcu i przestać wykonywać pracę tą, którą człowiek wykonywał do dzisiaj**, jako potrzebę tą. Bo ta praca jest po prostu pokonywaniem swojego życia grzesznego, zamiast Życiem Chrystusa, które jest, jak tu jest napisane: *3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Czyli trudność jest dla ludzi porzucić własne dociekania świętości i przyjąć świętość od Chrystusa, a dlaczego? Bo to jest jak poletko, nad którym pracują już 30 lat, nic nie wyrosło, ale mają zamiar, jak ten człowiek który dowiedział się, że nie będzie musiał dawać świni jeść, jeśli nie będzie jadła 14 dni. Więc nie dawał jej jeść i zdechła po 13 dniach. I mówi tak: No jeszcze jeden dzień, by się odzwyczaiła, a tu zdechła. Dla ludzi jest taka sytuacja, że ludziom jest bardzo ciężko przejść tą sytuację, bo to jest walka demona. On walczy o swoje przetrwanie, dosłownie, to nie jest to że ludzie uważają, że muszą to robić. To demon ich do tego zmusza, dlatego że przez to, że oni to robią, on trwa, on nad nimi panuje, ale on jest wyrachowany, wiecie państwo dlaczego? Ponieważ prowadzi ich jako blisko Boga, ale to jest cały czas iluzja. Nigdy tam ich nie prowadzi, daje im złudzenie. I gdy nie słuchają Ewangelii, nie żyją Ewangelią tego nigdy nie rozpoznają, ponieważ **musi przyjść zewnętrzna moc, żeby ich wyzwolić. Wewnętrzna ich nie wyzwoli, musi być zewnętrzna.** I dlatego **Chrystus powiedział: Jestem z innego świata.**

Jak to powiedziała św. Maria Magdalena: Wyzwoliła mnie moc z innego świata. I nie może być to moc z tego świata. Mówi też Einstein: **Nie można usunąć problemu, który powstał na danym poziomie rozumowania, tym samym poziomem rozumowania.** Musi powstać inny poziom rozumowania, wyższy, aby usunąć ten poziom rozumowania. Dlatego musimy stać się dzieckiem, co jest bardzo trudne dla ludzi, dlatego że muszą stać się człowiekiem innym. Tak bardzo innym, że to, co się dzieje u nich, to jest właśnie wypełnienie Ewangelii, która stawia przed nimi: *Nikt z powodu Mnie i Ewangelii nie pozostawia ojca, matki, domów i pól, aby nie otrzymać tego stokroć więcej w prześladowaniach.*

W tym momencie, kiedy całkowicie Ewangelię przyjmuje staje się dzieckiem. To w tym momencie porzuca pracę tą którą ma, aby tą pracę wykonać wedle Chrystusa; gdzie ta kobieta powiedziała: I to już wystarczy, i to już wszystko? I ja mówię do niej: Teraz się dopiero zaczynają schody, bo teraz diabły się wściekną, i teraz diabły będą atakować. I teraz potrzebny jest Bóg z całej siły i Chrystus Pan z całej siły, aby się nie dać tym zakusom mądrości jakoby, które będą się przeskakiwać w mądrościach, aby dać człowiekowi drogę właściwą, a właściwie niewłaściwą.

**Więc prostota, dzieciństwo jest to bycie tak nieskazitelnym,** zresztą mówi o tym św. Paweł: Bądźcie jak noworodki. Mówi zresztą to św. Piotr w 1 Liście św. Piotra, rozdz. 2: *1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, 2 jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - 3 jeżeli tylko zasmakowaliście, że **słodki jest Pan.*** Ew. św. Mateusza, rozdz. 18: *3«Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdzicie do królestwa niebieskiego.*

List do Efezjan, rozdz.4: *15 Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawy, by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową - ku Chrystusowi.*

List do Hebrajczyków, rozdz. 5: 12 *Gdy bowiem ze względu na czas powinniście być nauczycielami, sami potrzebujecie kogoś, kto by was pouczył o pierwszych prawdach słów Bożych, i mleka wam potrzeba, a nie stałego pokarmu.*

Ew. św. Marka, rozdz.10: 15 *Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego».*

1 List do Koryntian, rozdz. 14: 20 *Bracia, nie bądźcie dziećmi w swoim myśleniu, lecz bądźcie jak niemowlęta, gdy chodzi o rzeczy złe. W myślach waszych bądźcie dojrzałi!*

To jest najtrudniejsze dla człowieka, a dlaczego? Bo człowiek przyzwyczał się do czego? Do nieustannej aktywności umysłu i rozumu w sprawach duchowych. A aktywność umysłu i rozumu potrzebna jest tylko w sprawach ziemskich. Dlatego Chrystus mówi w ten sposób: Wszystko czyńcie tu na Ziemi, wszystko możecie robić co chcecie, wszystko, wszystko, wszystko, oprócz grzechu. Czyli co to znaczy oprócz grzechu, żeby to zrozumieć?

Aby **nigdy nie zerwać łączności serca swojego z łącznością z Ojcem**. A ktoś by zadał pytanie: A kiedy będziemy wiedzieć, jak to się stanie? Kiedy będziecie połączeni, to będziecie wiedzieć. Kiedy nie będziecie połączeni, nie będziecie wiedzieć. **Ale kiedy będziecie połączeni z Bogiem z całej siły i On będzie w was działał, to będziecie rozumieli co jest grzechem, a co nie jest grzechem. Będziecie czuli Ojca i w Ojcu będziecie trwali. I wtedy będziecie dbali o to, bo nie będziecie chcieli tego stracić.**

Ale kiedy tego nie będziecie mieli, to nie będziecie wiedzieli kiedy to straciliście, bo tego nie mieliście. I dlatego człowiek nigdy nie rozpozna utraty Boga, kiedy nie miał Go wcześniej, nie rozpozna. Ale kiedy będzie miał łączność, to nigdy jej nie straci i będzie wiedział o zakusach, które go atakują. Będzie wiedział, bo będzie go strzegł Ojciec. Ojciec da mu swój rozum, a ten rozum jest ukazany w 1 Liście św. Jana, rozdz 5: 20 *Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas*

*zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.*

*Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie.*

*On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym.*

Czyli tutaj św. Jan ukazuje tajemnicę Trójcy Świętej, że Syn, Ojciec i Duch Święty stanowią jedną całość. Ponieważ Syn jest Bogiem, Bóg jest Bogiem i Duch Święty jest Bogiem. Stanowią całość jedną bo wszyscy pochodzą z jednej natury i stanowią jedność. Syn objawia Ojca, Duch Święty objawia Ojca i Ojciec objawia Siebie, wszyscy stanowią jedną naturę. 1,47,08

I tutaj właśnie najtrudniejszą rzeczą tej przemiany jest właśnie pozbawić się kontroli egregora. Powiem tu bardzo prosto, od 9-10 lat Duch Święty objawił nam to, co jest Corpus Delicti kościoła śmierci. Czyli objawił nam 2 kanon, który jasno, z premedytacją ukazuje, że odbiera człowiekowi Chrystusa, dzieci nakazuje pchać do grzechu i śmierci. I nakazuje przyjąć Adama, wroga Chrystusa i przyjąć grzech który powoduje to, że człowiek nie ma możliwości zjednoczenia się z Chrystusem Panem i Bogiem Ojcem. I to zostało ujawnione ok. 10 lat temu. Ale o czym chcę powiedzieć?

Iluż to ludzi przecież o tym się dowiedziało. Byli ludzie, którzy jak o tym się dowiedzieli, bledli, mdleli prawie i uciekali w panice, będąc w strasznym stanie rozdarcia wewnętrznego, tak strasznie się bali samych siebie i bali się tego zła, które nie chciało ich opuścić, żeby oni nie zdobyli tej mocy Bożej. Ja mówię tu o podobieństwie, że ci ludzie, którzy dowiadują się o tym 2 kanonie, o sprzeniewierzeniu prawdy Bożej, nie chcą tego przyjąć, dlatego że nie pozwala im na to: klątwa, szatan, diabeł, demon, który nie pozwala im uwierzyć i oni wpadają w panikę, w prawdziwą panikę. Są tak rozdarci, tak rozbici, ledwo co stoją na nogach i nie wiedzą, co się z nimi dzieje, po prostu mają pomieszanie umysłu.

I stawanie się dzieckiem jest spotkaniem się z tym właśnie podobnym demonem, który boi się prostoty, ponieważ jest w dalszym

ciągu użyteczny, dlatego że pomaga człowiekowi znaleźć jakoby Boga, a wystarczy do tego dziecięstwo. **Wystarczy do tego, żeby być dzieckiem, żeby być ufnym, oddanym i w pełni wierzącym, a wtedy Duch Boży w nas mieszka i to On jest mocą wypędzenia tego złego ducha i demona.**

A tak On się gdzieś tam wdziera i człowieka nastraja ku temu, aby człowiek robił wszystko to, co uznał za to, co prowadzi go do doskonałości Bożej, ale to go nie prowadzi. Diabeł zatrzymuje człowieka przy rzeczach dobrych, aby człowiek nie poszedł do rzeczy doskonałych. **Dziecięstwo jest to doskonała natura.**

Było przeczytane, że *jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebieskiego*. I nie było tam powiedziane: jeśli nauczycie się myśleć i poznacie w sposób rozumowy to wszystko. Nie, jak dzieci, czyli pozbawicie się rozumu i umysłu, a przyjmiecie logikę Boga. A logika Boga? Ojciec powiedział, Syn uczynił i jesteśmy wolni. To jest pewna logika. I co mówią wtedy uniwersytety logiki?

A to jest nieprawda! To jest nieprawda! Do tego niepotrzebne są nasze uniwersytety logiki, niepotrzebne, bo to tylko są dwa zdania, czy jedno zdanie, no i z czym tutaj pracować? My chcemy zawiłości, a nie miłości. A to właśnie miłość. I tutaj mówi o tym: Idę zbierać moją mirrę; idę pić moje mleko; idę wziąć mój plaster miodu; idę po moją; idzie mój, bo ja miłego mego, a miły mój. Tu jest ta sytuacja. A ona mówi: On mówi do mnie: Pójdź! A ja mówię: Kraty są, nie pozwalają mi kraty wyjść! - Wyjdź gołąbko ma, już zima przeszła, już pachnie ogród, już łąka kwitnie, już są zawiązki winnic. Wyjdź i ukaż mi swą twarz miła ma, bo piękna jest twoja twarz, doskonała, pokaż mi miła moją twarz, bo moja ona ci, tyś moja. I tu jest właśnie prostota.

Ta prostota jest tak prosta, a jednocześnie trudna, bo jest to stoczenie bitwy z osobowością ciała, osobowością rozumu, osobowością umysłu, który z serca robi sobie miejsce zwodnicze. A my musimy prosto Bogu uwierzyć i wołać: Niech miły mój wieje przez

ogród mój i niech wejdzie i pije wszystko co jego. Bo jego to jest, ja mu nie bronię. Niech przyjdzie i pije. Niech zbiera mirę. Niech zbiera całą tajemnicę i mleko i miód, bo do niego to wszystko należy. Ja żyję, gdy on pije, gdy on zbiera, gdy on jest. Ożywia mnie, gdy patrzę w jego oczy, bo w oczach widzę swoją doskonałość, że ja jego jestem. *Mój miły mój, a ja miłego mego.* Zabierz mnie, mój miły mój, bo ja jestem twoja, do ciebie należę. Nie zostaw mnie miły mój, ale weź mnie miły mój, bo jestem twoja miły mój.

**I tu właśnie to dziecięstwo pokonuje w nas znój.** Ewangelia która ukazuje znój - wg św. Marka, rozdz. 10: 29 *Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól.* Czyli inaczej, tylko w taki sposób, jedyny, możemy opuścić dom, braci, siostry, matkę, ojca, dzieci i pola, gdy przyjmiemy Ewangelię. I Mnie przyjmiecie, który jestem objawieniem Ojca i Synem Boga, abym otworzył w was całą naturę was, zakrytą przed wami do tego czasu, a w tej chwili otwartą. Abyście mogli poczuć w sobie, jak ograniczają was: dom, bracia, siostry, matki, dzieci i pola, i poczuli prześladowania.

A gdy staniecie się jak dzieci, poczujecie w sobie życie wieczne. Życie wieczne, ponieważ one nie zależą od tego, ale to wszystko mają. Nie zależą od tamtych spraw, jeszcze nie zostali uzależnieni. I dlatego my musimy cofnąć się aż do czasu, powiedzmy cofnąć się, zanurzyć się w Bogu, czyli zanurzyć się w prostocie przyjscia i wyzbyć się z tego świata, który chciał nas pojąć przez wpisanie nas w zależności i potrzeby tego świata. Tak jak ten świat się nauczył żyć, przez rozum i umysł, wyrzucając z człowieka dziecięstwo. Dlatego mówi św. Paweł w 1 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz. 13:

*9 Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. 10 Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe. 11 Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce. 12 Teraz*

*widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany. 13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:*

*z nich zaś największa jest miłość.*

**Czyli mówi św. Paweł o przejściu do dzieciństwa, aby pozbyć się dorosłości, która kruszy nasze kości i wysusza nasze kości.** Abyśmy mogli powrócić do tej chwały, abyśmy mogli otrzymać kamyk biały i manny tej, którą Bóg dla nas ma. Jeśli kamyk weźmiemy na którym imię nasze jest napisane, tylko nam znane i nikomu innemu. Czyli ten, który jest umocniony: manny mu dam nieco. Apokalipsa wg św. Jana, rozdz. 2:

*17 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów. Zwycięzcy dam manny ukrytej i dam mu biały kamyk, a na kamyku wypisane imię nowe, którego nikt nie zna oprócz tego, kto otrzymuje.*

I to jest ta tajemnica prostoty; kamyk biały, czyli ta największa czystość i prostota, manny ukrytej, czyli życia wiecznego.

I tutaj właśnie rozpoczyna się taka droga naszej wolności, prosta droga wolności, ale to znowu jest sytuacja taka, że ta prosta droga wolności jest straszną zawilnością dla tego świata. Bo jak ta pani powiedziała: I to wystarczy? To jak ja po prostu uwierzę Chrystusowi, że jestem bez grzechu i to wystarczy? A ja mówię: Bo to nie jest Pani praca, to jest Jego praca. On wykonał tą pracę, dał Pani zwycięstwo i chce, żeby Pani się nim cieszyła. I właśnie ludzie mają taki problem? Jak mam się cieszyć tym zwycięstwem, jak to nie moje. Nie mogą przyjąć daru. To jest problem z przyjęciem daru. - Jak ja mogę cieszyć się zwycięstwem, jak to nie moje, to jest Jego zwycięstwo. Nie mogą przyjąć daru, ale trzeba przyjąć dar i łaskę.

Bo jest przedstawione to w Ew. św. Pawła, List do Efezjan, rozdz. 2: **8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.**

Więc ludzie mówią: Jak mam się cieszyć zwycięstwem, jak to jest

nie moje zwycięstwo. I żeby się cieszyć zwycięstwem Chrystusa, to musi pokonać w sobie swoją umiejętność, przynależność, uznać swoje zdolności za nic nie warte. Tak! Bo w tym momencie wszystkie jego zdolności i umiejętności zwycięstwa nic nie znaczą, blakną właściwie. I tutaj właśnie my mamy się cieszyć, tu jest ta tajemnica zwycięstwa. Cieszymy się nie naszym zwycięstwem, ale Jego zwycięstwem, gdzie nakazał się nam cieszyć Jego zwycięstwem jako naszym, dlatego że to jest przyjęcie daru.

A przyjąć dar, uznać nasze postępowanie za nic nie warte. Nic nie warte, do niczego nie potrzebne. I czy to był czas stracony? Nie! Nie był stracony, bo możemy teraz poznać wartość, której nie rozumieliśmy, ponieważ w tej chwili poznajemy, że jesteśmy bez wartości. Tak jak św. Piotr powiedział: Rozumiem, że moja mądrość nic nie była warta, w tej chwili wchodzę do radości mojego Pana i cieszę się tą radością i jestem niewinny. I diabeł nie może mi powiedzieć: Jego zwycięstwem się cieszysz. - A tak, cieszę się, a ty zrobić nic z tym nie możesz, bo ja się cieszę jednak tym zwycięstwem i jest ono moje. Wyrwać mi nie możesz, otrzymałem je w darze i je przyjąłem. I cieszę się nim i nie czuję się z tego powodu źle, cieszę się tym zwycięstwem.

Ludzie bardzo często nie mogą przełknąć tego zwycięstwa, ponieważ nie jest ich zwycięstwem, a dlaczego? Bo szatan im nie pozwala, ponieważ to zwycięstwo jego pokonuje. I dlatego: Zarób! Zwyciężaj! - Nie, dostałem je w darze i to jest więcej niż zwycięstwo. **Przyjąć dar to jest więcej niż zwycięstwo, ponieważ to jest pokonanie samego siebie.** Pokonałem samego siebie, wyrzekłem się samego siebie. Łk 14: 26 *«Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem.*

Przyjąłem dar i on jest mój, mój jest on. Dał Mi i ja cieszę się i korzystam z niego z całej siły, bo jest mój. I to tylko potrafią ci,



k którzy wierzą, ci, którzy są naprawdę synami Bożymi, ponieważ synami Bożymi stali się z tego, który ich uczynił nimi. A oni uwierzyli i są nimi, idą zwyciężyć, a zwyciężają, ponieważ mają w sobie dar zwycięstwa. **Tak, bo Chrystus daje im Swoj dar zwycięstwa i mówi: jesteście zwycięzcami.** Kiedy tak się dzieje?

Dziecko małe mówi: Mój Tata jest zwycięzcą, to i ja jestem zwycięzcą. Cieszę się, że mój Tata jest zwycięzcą, bo ja też mogę z nim cieszyć się zwycięstwem, ja też jestem zwycięzcą. Czy wiesz kim jest mój Tata? Mój Tata jest zwycięzcą. - Uciekajmy, bo jego Tata jest zwycięzcą! Na pewno może go ciągnąć za wąsy, a my nawet nie możemy na nie patrzeć.

I dlatego tutaj mamy tą świadomość zwycięstwa i dlatego  **bądźcie zdolni do przyjęcia zwycięstwa, bo Chrystus uczynił was zdolnymi do przyjęcia zwycięstwa, czyli dziecięctwa.**

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu przez miłosierdzie Boże, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.  **Abyście państwo byli umocnieni w Chrystusie Panu i cieszyli się tą radością, prostotą życia Bożego, najprościej. I nie ujmowali nikomu łaski Bożej, łaski zwycięstwa, ale cały czas ukazywali im, że są także zwycięzcami. A jeśli będą na tyle silni i odważni, to je przyjmą i staną się także zwycięzcami. Tak będzie i tak jest, ponieważ taka jest wola Boża, aby tak było. Aby wszyscy byli zwycięzcami, żeby każdy przyjął łaskę i zwycięstwo i mógł się obnosić tym zwycięstwem, bo to oznacza przynależność do Nieba. Jesteśmy ludem Niebieskim, nadprzyrodzonymi istotami, istotami Nieba, zrodzonymi ponownie *nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga które jest żywe i trwa.***